

Informacja Ministra Spraw Zagranicznych nt. polityki zagranicznej RP w 2011 r.

Szanowny Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Premierze!

Panie Posłanki, Panowie Posłowie!

Szanowni Goście, Ekscelencje, Członkowie Korpusu Dyplomatycznego!

Przedstawiam Wysokiej Izbie informację na temat polityki zagranicznej ze świadomością, że po raz pierwszy w Trzeciej Rzeczypospolitej Minister Spraw Zagranicznych zdaje relację z niemal pełnej kadencji swego urzędowania, w stabilnym rządzie, w ramach zgodnej koalicji. Zaszczycem jest dla mnie to, że exposé - zgodnie z obyczajem - przysłuchuje się ponownie Prezydent Rzeczypospolitej i szef największej partii opozycyjnej. Niech będzie to zwiastunem jedności i stabilności polskiej polityki zagranicznej, co znakomicie zwiększa jej skuteczność.

Zwyczaj wygłaszania exposé wprowadził premier i minister spraw zagranicznych Ignacy Jan Paderewski. 20 lutego 1919 roku tak prezentował stan polskich spraw: *„Odrodzenie Ojczyzny poczęło się w ciemności, we krwi i w bólu. (...) Podczas gdy szczęśliwsze państwa sprzymierzone od trzech już miesięcy zupełny i pełny tryumf święcą, my jeszcze orężnie granic Ojczyzny bronić musimy.”*

Wiemy, że w dwudziestym wieku dwa razy jeszcze musieliśmy się podnosić z fizycznego i politycznego upadku.

Gdy dokonuję bilansu swego urzędowania, odczuwam wdzięczność wobec tych, którzy szli przede mną. Krzysztof Skubiszewski został ministrem spraw zagranicznych kraju-bankruta, członka RWPG i Układu Warszawskiego. Z wojskami sowieckimi na naszym terytorium, i nieuregulowanymi traktatowo granicami. Kraju, wokół którego szybko zmienili się wszyscy sąsiedzi. Zostawił Polskę wolną, z uporządkowanymi stosunkami w regionie. Polskę kroczącą ku instytucjom euroatlantyckim. Władysław Bartoszewski, jedyny w ostatnich 20 latach dwukrotny Minister Spraw Zagranicznych, niestrudzenie działał na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Andrzej Olechowski złożył oficjalny wniosek o przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, a za kadencji Dariusza Rosatiego otwarto Polsce drzwi do rozmów o członkostwie w NATO. Gdy urząd ministra pełnił Bronisław Geremek, nasz kraj ostatecznie wstąpił do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Za kadencji Włodzimierza Cimoszewicza staliśmy się członkami Unii Europejskiej. Adam Daniel Rotfeld wspomagał Pomarańczową Rewolucję na Ukrainie, a obecnie wspiera niełatwy proces pojednania z Rosją. Stefan Meller pomógł zapewnić Polsce szczodry budżet unijny. Za Anny Fotygi Polska wynegocjowała Traktat Lizboński, który podpisał premier Donald Tusk.

Dziś nikt poza naszymi granicami nie ma wątpliwości, że Polska to kraj niepodległy. Raz na zawsze przezwyciężyliśmy złowrogą spuściznę rozbiorów i komunizmu. Nie tylko odbudowaliśmy państwo, ale wpisaliśmy je w architekturę demokratycznego świata. Znowu postrzegani

jesteśmy nie jako sezonowy efekt jakiegoś traktatu, lecz konieczny, a nawet pożądany, element systemu międzynarodowego. W ostatnich latach odzyskaliśmy także swobodę w kształtowaniu naszej polityki. Nie jesteśmy już aplikantem, ale krajem, który samodzielnie, choć w granicach solidarności europejskiej i sojuszniczej, określa swoje stanowisko. Kto temu oczywistemu faktowi zaprzecza, ten nie szanuje pokoleń Polaków, którzy śnili o tym, aby Minister Spraw Zagranicznych wolnej Polski mógł zdawać sprawę ze swych działań i planów przed demokratycznie wybranym Sejmem.

Szanowni Państwo!

Nasza **koniunktura międzynarodowa** jest nadal sprzyjająca. Polska jest coraz ważniejszym państwem Zachodu, ale nasza transatlantycka rodzina nie jest już pępkiem świata. Mimo że nadal bogacimy się i posiadamy realne zdolności obronne, inni bogacą i zbroją się szybciej. Świat europocentryczny, który przyzwyczailiśmy się traktować jako oczywistość, przechodzi do historii. Ludność i gospodarki krajów-członków NATO, czy nawet szerzej, OBWE, stają się z każdym rokiem mniejszą częścią populacji i gospodarki świata. Ma to konsekwencje polityczne.

Powstają co najmniej dwa pytania: Czy będziemy potrafili tak poszerzyć krąg krajów, poczuwających się do spuścizny tego, co nazywamy Zachodem, aby zachować nasze wpływy? Czy, jako plan minimum, będziemy umieli zintegrować nowe mocarstwa wschodzące w ramach istniejących instytucji międzynarodowych? Należy szukać sposobów, aby zaspokoić aspiracje tych państw i, co za tym idzie, aby ewolucja systemu międzynarodowego mogła nadal odbywać się bez wojny.

Jaka jest recepta na politykę zagraniczną drugiej dekady XXI wieku? Jak maksymalizować wkład, jaki polityka zagraniczna może wnieść w powodzenie naszego państwa i narodu?

Przede wszystkim, musimy realistycznie ocenić, jakie są nasze zasoby – intelektualne, społeczne, gospodarcze i wojskowe - w porównaniu do rywali. Jaka jest korelacja sił.

Po drugie, określić, jaki przyświeca nam cel.

Po trzecie, wiedzieć, jak w takich warunkach można prowadzić polską politykę, jakie sobie stawiać zadania.

Kładę nacisk na realizm w ocenie naszej sytuacji nie po to, aby namawiać do porzucenia ideałów, lecz odwrotnie, aby szanse na realizację naszych aspiracji zwiększyć. **Roztropność** to wszak jedna z cnót kardynalnych.

Interes narodowy nie jest bytem transcendentnym, lecz doczesnym. Mierzenie sił na zamiary było zaletą w czasach niewoli, gdy nie mieliśmy nic do stracenia, prócz naszych kajdan. Natomiast obywatel w wolnym kraju zachowuje się odpowiedzialnie, gdyż ma szansę przekazania swego dorobku potomstwu. W obrębie jednego pokolenia przeszliśmy z jednej

sytuacji w drugą. Czas przyzwyczać się już do wolności. Naszym obowiązkiem jest racjonalnie kalkulować, a nie grać na emocjach.

Wszyscy - jak jesteśmy na tej Sali – uważamy się za **patriotów**. Jak powiadał historyk Lord Acton, „*Patriotyzm jest w życiu politycznym tym, czym wiara jest w religii.*” Ale plemienne czy sekciarskie pohukiwanie to jeszcze nie patriotyzm. Każdy z nas zastanawiał się, czym Polska mogłaby być, gdyby nie noc zaborów, koszmar drugiej wojny światowej czy zniewolenie komunizmu. Nigdy nie zapomnimy ani tamtych niesprawiedliwości, ani tych bohaterów, którzy trwali w polskości. I właśnie dzięki nim nie musimy dziś ograniczać się do pokrzepiania serc. Odpowiedzialna polityka nie może być pochodną martyrologicznej mitologii. Patriotyzm to nie ciemne insynuacje lub chełpliwe mowy. Największym patriotą nie jest ten, kto najwięcej o patriotyzmie mówi, lecz ten, kto coś dla Polski realnie czyni.

Obnoszenie się z opacznie rozumianym **honorem** też nie budzi podziwu. Gdy w czasie pierwszej wojny światowej pewien carski oficer zapytał Wieniawę Długoszowskiego, o co właściwie walczą polskie legiony, ten miał odpowiedzieć: „*Wy bijecie się o honor, a my o naszą wolność. Czyli każdy walczy o to, czego mu brak.*” Dziś nasze państwo walczy o pozycję na arenie międzynarodowej, a nie o honor, którego nikt nam odebrać nie może. I nie musimy nikomu tego udowadniać.

Nie warto kierować się resentymentem historycznym. Mimo wszystkich nieszczęść, które nas dotknęły, mamy dziś dobrą podstawę do odbudowy naszej pozycji. Coraz zasobniejsza Polska, żyjąca w pokoju z sąsiadami, jest obiektem szacunku, a czasem nawet zazdrości. Tym, którzy za najwyższy stopień patriotyzmu uważają oskarżanie rządu wyłonionego w demokratycznych wyborach o służalstwo wobec obcych, o kondominium i biffinlandyzację, o zaprzaństwo i zdradę, mówię: *Opamiętajcie się!* I zrozumcie: ta Polska, którą mamy, tu i teraz, demokratyczna i wolnorynkowa, do której różni pośród nas szli różnymi drogami, w której są rachunki krzywd i której daleko jeszcze do ideału jest **najlepszą, jaką kiedykolwiek mieliśmy**. Nauczcie się ją kochać!

Wysoki Sejmie!

Jak wielokrotnie doświadczyliśmy w przeszłości, przekonanie o własnych racjach nie wystarcza do osiągnięcia sukcesu. „*Opinie się liczą, ale zasoby decydują*”, mawiał norweski socjolog Stein Rokkan. Przyjrzyjmy się więc naszemu **potencjałowi** beznamiętnie, tak jak to robią Niemcy czy Anglicy. Dwadzieścia lat temu nasz Produkt Krajowy Brutto, mierzony według parytetu siły nabywczej, wynosił około 160 mld dolarów. Dziś jest to ponad 717 mld dolarów, a zatem cztery i pół razy więcej. Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wyprzedziliśmy Belgię, Szwecję, a ostatnio, podczas tej kadencji, nawet Holandię. Jesteśmy 20 gospodarką w świecie, szóstą w Unii Europejskiej. Moim zdaniem, jest szansa, że w perspektywie dekady nasz PKB zwiększy się o kolejne 300 mld dolarów.

Nasz PKB to jedna trzecia gospodarki rosyjskiej, ale przewyższa ukraiński PKB – dwa i pół razy, a litewski trzynaście razy. Natomiast niemiecki PKB, mimo kryzysu, który dotknął ten kraj boleśniej niż nas, wynosi 3 biliony dolarów, czyli cztery razy więcej. Hiszpania, kraj ludnościowo do nas zbliżony, ma dwa razy większą gospodarkę. Turcja również ma większy od nas potencjał, choć niższy dochód na głowę. Pamiętajmy jednak, że o potencjale decyduje nie tylko bieżący dochód, ale i skumulowane bogactwo. Mamy jeszcze sporo do nadrobienia.

Zwiększamy **wymianę handlową** – polski eksport jest 9-krotnie wyższy niż w 1990 r. Jest też wyższy niż przed ostatnim kryzysem. W ubiegłym roku wyniósł rekordowe 162 mld dolarów. Polskie inwestycje bezpośrednie za granicą osiągnęły już poziom ponad 27 miliardów dolarów. To umacnia pozycję Polski w krajach, gdzie są one lokowane, szczególnie u naszych sąsiadów – w Niemczech, na Ukrainie i Litwie.

Po raz pierwszy w historii Polska, według wskaźnika rozwoju społecznego ONZ, została w 2010 roku zakwalifikowana do krajów wysoko rozwiniętych. W stosunku do 2007 roku poprawiliśmy aż o 12 miejsc naszą pozycję w światowym rankingu konkurencyjności. Co drugi młody Polak studiuje. Pod względem spójności społecznej Polska jest blisko krajów rozwiniętych. Jesteśmy postrzegani jako kraj skutecznie walczący z **korupcją**. W rankingu Transparency International Polska awansowała w 2010 roku na 41 miejsce spośród 180 państw, najlepsze z krajów Grupy Wyszehradzkiej. Jeszcze w 2007 roku Polska była w tej grupie sklasyfikowana najniżej.

Członkostwo w Unii nas wzmocniło. Dwie trzecie wymiany handlowej odbywa się z krajami Unii. Polityka spójności, w tym kluczowe dla Polski inwestycje w infrastrukturę, zostały zapisane w unijnej strategii na najbliższą dekadę. Niezmiennie pozostajemy liderem w wydatkowaniu **środków unijnych**. A pamiętajmy, że na rozwój regionalny otrzymaliśmy najwyższe wsparcie, jakie dała Unia po 2006 roku. W obecnym unijnym budżecie polityki spójności, jedno euro na pięć, które wypłaciła Komisja, płynęło do Polski. Od 2007 roku wydaliśmy ponad 16 mld euro. Potrafiliśmy stworzyć sprawny system, z którego korzysta biznes, instytucje i osoby prywatne. Przekłada się to na rozwój przedsiębiorstw, na nowe miejsca pracy. Jest to efekt ciężkiej pracy minister **Elżbiety Bieńkowskiej**. Jest to także dowód na innowacyjność polskich przedsiębiorców, samorządowców, urzędników i społeczników, którzy projekty na papierze zamieniali w obwodnice, kursy dla bezrobotnych czy ścieżki rowerowe. Minister **Cezary Grabarczyk** buduje już więcej dróg, niż pięciu jego poprzedników razem wziętych.

Pamiętajmy jednak, że rola Polski nie sprowadza się tylko do biernego odbioru wsparcia. Unia korzysta z naszych pomysłów, np. jak ułożyć sobie stosunki ze wschodnimi sąsiadami. Potrafimy budować współpracę w regionie i przeforsowywać korzystne dla nas rozwiązania, tak jak miało to miejsce przy negocjacjach **pakietu energetyczno-klimatycznego**. Oto dowody naszej skuteczności.

Polacy obejmują ważne stanowiska. Jerzy Buzek jest Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Janusz Lewandowski odpowiada w Komisji Europejskiej za jeden

z najważniejszych obszarów - budżet unijny. Nasz dyplomata znajduje się w ścisłym kierownictwie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Inni nasi obywatele kierują reprezentacjami unijnymi w Jordanii i Korei Południowej. Niestety utraciliśmy szefostwo jednej z frakcji w Parlamencie Europejskim, ale Polacy są szefami biur NATO w Moskwie i w Kijowie, kierują strukturami Sojuszu na Kaukazie.

Staliśmy się autorytetem w sprawach gospodarczych w Europie. Nie bez przyczyny **Jacek Rostowski** został uznany najlepszym ministrem finansów europejskich rynków wschodzących, a potem najlepszym ministrem finansów w Europie, w uznaniu za działania antykryzysowe. Rośnie zainteresowanie polskim rynkiem kapitałowym. Z roku na rok wzrasta kapitalizacja Giełdy Papierów Wartościowych – 14 lat temu wynosiła 13 mld dolarów, obecnie - 180 mld. Warszawa staje się centrum finansowym dla całego regionu.

Działają 21 Instytutów Polskich za granicą. Dynamiczny rozwój Polski inspiruje tysiące artykułów prasowych oraz programów radiowych i telewizyjnych. Sukcesem promocyjnym był Rok Chopinowski, podczas którego polskie placówki dyplomatyczne zorganizowały ponad 3,5 tysiąca projektów dla ponad 5 mln widzów na całym świecie. Polski pawilon w Szanghaju w trakcie Expo przyciągnął 8 milionów zwiedzających, a za sprawą mediów dotarł do milionów odbiorców, stając się polskim symbolem międzynarodowym. Liczymy na zwiększone zainteresowanie turystów w związku z nadchodzącymi mistrzostwami Europy w piłce nożnej.

A jak nas postrzegają inni? Mimo okazjonalnych wybryków, które fałszują naszą historię, Polska ma dobrą prasę. „*Od furmanek do siły napędowej*” – to brytyjski *The Economist*. *Der Spiegel* wspomina o „*nieprzerwanym rozkwicie*” i określa Polskę jako „*regionalne mocarstwo*”. *Le Monde* nazywa nas „*gospodarczym prymusem Europy*”. Nareszcie zniknęły z zachodnich gazet zdjęcia pokazujące drabiniaste wozy ciągnięte przez zabiedzone szkapy. Z „ubogiego krewnego” staliśmy się oczekiwanym członkiem strefy euro.

Rośnie zamożność Polaków. Ponad 85% naszego społeczeństwa widzi pozytywny wpływ członkostwa w Unii. Zwiększyło się poczucie bezpieczeństwa. Poprawiła się jakość życia. W 2007 roku nasz PKB na głowę wynosił 54% średniej unijnej, w 2009 roku, i to mimo kryzysu, już 61%. Polacy są największymi optymistami w Europie.

Wysoki Sejmie!

Osiągnąwszy to, co w 1989 roku wydawało się marzeniem ponad miarę, dziś stawiać musimy sobie jeszcze śmielsze cele. Jestem przekonany, że mówię w imieniu całej Wysokiej Izby: chcemy, aby Polska stała się państwem nie tylko bezpiecznym i zasobnym, ale i coraz bardziej wpływowym. **Poważnym krajem**. Abyśmy, tak jak w ostatnich dekadach Hiszpania czy Turcja, umieli odbudować dawny prestiż.

Poważny kraj to, moim zdaniem, taki, którego gospodarka ma – wedle dzisiejszych miar – PKB powyżej biliona dolarów. Kraj, który częściej eksportuje, niż importuje kapitał i technologie.

Którego młodzież nie wyjeżdża za chlebem, lecz który przyciąga możliwościami, choćby własną diasporę. Który nie musi być potęgą nuklearną, ale potrafi odstraszyć potencjalnych napastników. Który nie reaguje na zaczepki, bo może odpowiedzieć działaniami. Kraj, który potrafi walczyć o interesy swojego regionu. Który jest dawcą pomocy rozwojowej i humanitarnej. Który w systemie międzynarodowym jest postrzegany jako autor rozwiązań, a nie źródło problemów. Wreszcie taki kraj, który nie czeka na stanowisko innych, lecz zapewnia przywództwo, którego inni oczekują. Wzór godzien naśladowania. Oto cel na miarę ambicji Polaków.

Jaką politykę zagraniczną można prowadzić, aby cel ten osiągnąć, tu i teraz, mając takie a nie inne atuty i słabości, w takim otoczeniu międzynarodowym, w jakim przychodzi nam działać?

Misją Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sformułowaną przez samych pracowników, jest *„realizacja interesów Rzeczypospolitej Polskiej poprzez współpracę w Europie i na świecie na rzecz bezpieczeństwa, demokracji i rozwoju.”* Lub, bardziej lapidarnie, nasze hasło: *„Polsce – służyć, Europę – tworzyć, świat – rozumieć.”* Pamiętamy też, że Solidarność zwyciężyła dlatego, że jej przywódcy świadomie kierowali się dewizą hanzeatyckiego Gdańska: *„bez strachu, ale z rozwagą”*.

Szanowni Państwo!

Wielką szansą na przybliżenie się do tego celu będzie zbliżająca się polska **prezydencja** w Radzie Unii Europejskiej. „Przywódcą jest ten, kto daje nadzieję” mawiał Napoleon Bonaparte. W trudnych czasach dla projektu europejskiego Polska ma pomysły, jak tchnąć nowego ducha w wiele unijnych inicjatyw.

Nikt w Unii nie oczekuje od nas rzeczy nadludzkich. Oczekuje się natomiast, że będziemy adwokatem interesu europejskiego, arbitrem interesów narodowych. Stanowione prawo i decyzje mają dobrze służyć ponad pięciuset milionom obywateli Unii. Musimy wykazać się dojrzałością i pragmatyzmem. Niekiedy znajdować salomonowe rozwiązania. Będziemy realizować nasze interesy, ale nie będziemy interesowni. Nasz interes polega na umocnieniu wizerunku Polski jako państwa stabilnego i sprawnego. Na utrwaleniu **dobrej marki**.

Priorytetem będzie powrót na ścieżkę **szybkiego i trwałego wzrostu gospodarczego Unii**. Są na to trzy sposoby. Pogłębiony rynek wewnętrzny, czyli nieskrępowany handel, usługi i przepływ pracowników wzmocnią konkurencyjność Unii. Ambitny budżet pozwoli inwestować w działania prorozwojowe. I wreszcie wiedza, doświadczenie i rozwój edukacji będą sprzyjać wykorzystaniu potencjału, jaki drzemie we wszystkich Europejczykach.

Jesienią zwołamy w Warszawie **szczyt Partnerstwa Wschodniego**. W Poznaniu obradować będzie Forum Społeczeństwa Obywatelskiego. Umowę Stowarzyszeniową z Unią powinna niebawem podpisać Ukraina. Mołdowa natomiast rozpocznie negocjacje umowy o wolnym handlu. Partnerstwo Wschodnie to również projekty wsparcia dla małych i średnich

przedsiębiorstw, efektywności energetycznej czy reformy administracji. To także dialog parlamentarzystów i wysiłki na rzecz złagodzenia reżimu wizowego.

Wspieramy proces rozszerzenia. Niegdyś otwarto nam drzwi, które dziś uchylamy innym. Polskie przewodnictwo zamierza wspierać zakończenie negocjacji akcesyjnych z **Chorwacją** i ich kontynuację z **Turcją**. Szanse na uzyskanie statusu kandydata mają też inne **państwa bałkańskie**. Polska popiera dokończenie integracji Bałkanów Zachodnich z Unią.

Priorytetem prezydencji będzie także **bezpieczeństwo**. Bezpieczna Europa to Europa sprawnie reagująca w sytuacjach kryzysowych. To Europa, która w dziedzinie obronności współdziała z NATO. Wydarzenia w Libii wzmocniają polskie argumenty na rzecz silniejszej europejskiej tożsamości obronnej. Gdy w naszym sąsiedztwie – podobnie jak na Bałkanach w latach 90-tych – ponownie leje się krew, powinniśmy jako Europa móc mówić językiem dyplomacji, za którym stoi siła.

Bezpieczna Europa to również taka, która dba o stabilność dostaw energii dla wszystkich państw członkowskich i ich obywateli. Dzięki budowie nowych połączeń, od 2015 roku żaden unijny kraj nie będzie mógł być izolowany od europejskiej sieci przesyłu gazu i elektryczności. Kolejne polskie rządy walczyły o to przez lata. Celem naszej prezydencji będzie uregulowanie współpracy z eksporterami nośników energii i krajami tranzytowymi. Globalnemu zaangażowaniu Unii służyć będzie wypracowanie strategii dialogu i współpracy z partnerami strategicznymi, szczególnie z USA, Rosją i Chinami. Zależy nam także na bezpieczeństwie żywnościowym.

W najbliższych miesiącach czekają Unię dwa wielkie wyzwania.

Pierwsze wyzwanie, to propozycja wzmocnienia koordynacji polityk gospodarczych i troska o wspólną walutę - euro. Pojawiła się propozycja niemiecko-francuska „Paktu na rzecz euro,” zakładająca synchronizację pułapów zadłużenia, wieku emerytalnego i podstaw obliczania niektórych podatków. To rozsądne propozycje. Większość z nich Polska już stosuje. Możemy mieć satysfakcję, że reszta Europy przyjęła polski postulat, aby Pakt był otwarty dla wszystkich, którzy prowadzą odpowiedzialną politykę finansową. Pozostaje pytanie, kiedy przystąpić do euro, do czego zobowiązaliśmy się w naszym traktacie akcesyjnym. Ekonomiści powinni określić, kiedy i po jakim kursie korzyści z tańszego kredytu przewyższają utratę elastyczności gospodarczej. Jako Minister Spraw Zagranicznych chcę podzielić się z Wysoką Izbą moim politycznym osądem, czy wejście do strefy euro będzie wzmocniało czy osłabiało naszą pozycję. Otóż uważam, że jest to sytuacja, którą doskonale opisuje amerykańskie powiedzenie: *„albo siedzisz przy stole albo jesteś w menu.”*

Drugie wyzwanie to oczywiście epokowe przemiany w świecie arabskim. Sprawdza się stara prawidłowość, że reżimy wydają się najbardziej stabilne tuż przed upadkiem. Tak jak protest wolnościowy i powstanie „Solidarności” na Wybrzeżu w osiemdziesiątym roku było symbolem pewnej epoki, tak należy postrzegać obecne wydarzenia w Tunezji, Egipcie, Libii czy innych

państwach regionu. Nie ma naturalnie łatwych analogii. Ale pamiętajmy, że w osiemdziesiątym dziewiątym roku nam też nie wróżono sukcesów.

Polska ma w dziedzinie transformacji ustrojowej więcej do powiedzenia niż inni. Dlatego będziemy dzielić się doświadczeniami wolności z Tunezyjczykami, Egipcjanami i wszystkimi innymi, którzy tego sobie zażyczą. A także przestrzegać, aby – jak w Rosji w siedemnastym roku, w Niemczech trzydziestym trzecim roku, czy w Iranie w siedemdziesiątym dziewiątym roku – większa wolność nie dała okazji ekstremistom. Mamy nadzieję, że demokratyzujące się państwa arabskie wesprą proces pokojowy pomiędzy demokratycznym **Izraelem** i wybijającą się na niepodległość **Palestyną**.

Problem Bliskiego Wschodu jest testem dla tworzącej się **wspólnej polityki zagranicznej**. Unia musi mówić spójnym głosem, który będzie słyszalny w całym jej sąsiedztwie. Musi też skutecznie używać swych funduszy dla promocji demokracji i praw człowieka. Będziemy tak wspierać i ukierunkowywać energię Unii, aby obok Bliskiego Wschodu, skorzystał na tym także priorytetowy dla nas Wschód.

Pamiętajmy jednak, że prezydencja – zgodnie z traktatem z Lizbony – nie oznacza bycia jedynym dyrygentem w Radzie. Przewodniczący Rady Europejskiej, Wysoki Przedstawiciel ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa – to partnerzy, którzy z nami prowadzą tę orkiestrę. Naszą prezydencję realizować będziemy zgodnie z tym, co mówił **Premier Donald Tusk**, odbierając nagrodę Karola Wielkiego w Akwizgranie: „*My w Europę i jej przyszłość naprawdę wierzymy*”.

Szanowni Państwo!

Aby wykorzystać pomyślną koniunkturę, potrzebujemy stabilnych stosunków z partnerami, szczególnie z sąsiadami.

Z Niemcami łączy nas wspólnota interesów i demokratycznych wartości. Kraj ten ugruntował swoją kluczową pozycję na Kontynencie. W naszym interesie jest, aby Niemcy oddziaływały na Europę w ramach mechanizmu konsultacji, na które państwa członkowskie – a więc także my – mają spory wpływ. Alternatywa, czyli przywództwo Niemiec „metodami tradycyjnymi”, jak to ujął pewien polityk CDU, byłaby gorsza.

Polska i Niemcy - mimo różnicy potencjałów i położenia - podobnie postrzegają sąsiedztwo Unii. Współdziałają na rzecz demokratyzacji, zarówno na południu, jak i na wschodzie. Wspólne inicjatywy na Ukrainie i na Białorusi wzmacniają naszą siłę oddziaływania. Bliska współpraca z Niemcami toruje nam drogę ku centrum decyzyjnemu Unii. Pomaga w oddziaływaniu na Rosję. Jednocześnie Niemcy są największym partnerem gospodarczym Polski. Wzrasta wymiana handlowa: **eksport** do Niemiec wyniósł w 2010 r. prawie 31 mld euro, czyli 5 mld więcej niż w 2007r., przed kryzysem. Nasza **wymiana handlowa** z Niemcami jest większa, niż Niemiec z Rosją.

W przeddzień dwudziestej rocznicy Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, zintensyfikowaliśmy rozmowy o prawach mniejszości polskiej. Załatwiamy bieżące sprawy, takie jak nieskrępowany dostęp statków do portu i przyszłego terminala LNG w Świnoujściu.

Razem z Niemcami i Francją reaktywowaliśmy wreszcie **Trójkąt Weimarski** na szczęblu szefów państw i rządów, gdzie rozmawiamy o relacjach Unii z Rosją czy innymi państwami Europy Wschodniej, a także o współpracy obronnej.

Mamy dobre relacje z **Francją**, jednym z głównych inwestorów zagranicznych w Polsce i partnerem w wielu projektach politycznych i gospodarczych. Państwem bliskim Polsce pozostaje także **Wielka Brytania**, z którą dzielimy poglądy m.in. w zakresie funkcjonowania unijnego rynku wewnętrznego oraz w sprawach stosunków transatlantyckich. Współpracujemy z **Włochami i Stolicą Apostolską** na rzecz ochrony praw chrześcijan na świecie.

Wysoki Sejmie!

Mylą się ci, którzy uważają, że w **Rosji** istnieje tylko jeden sposób myślenia. Rosja rozwija się i otwiera na świat, choć według innego kodu kulturowego niż nasz. Są tam oczywiście także „wiecznie wczorajsi”, którzy tęsknią za wielkomocarstwową glorią i twardą ręką władzy. Jednak wśród wielu Rosjan, również na szczytach władzy, górę bierze przekonanie o potrzebie ukrócenia korupcji, unowocześnienia gospodarki, wzmacniania państwa prawa i demokratyzacji. Słowem – konieczność modernizacji. Nie mam pewności, w którym kierunku pójdzie Rosja. Ale wiem jedno. Gdyby wybrała drogę ku integracji z szeroko rozumianym Zachodem, na demokratycznych zasadach, to Polska byłaby krajem, który skorzystałby na tym być może najbardziej w Europie.

Ale niezależnie od systemu rządów w Rosji i właśnie dlatego, że Polska samodzielnie kształtuje swoją politykę zagraniczną, potrzebujemy ułożenia stosunków z tym ważnym sąsiadem. Są w Polsce ludzie, także w tej Izbie, którzy na wiecznej wrogości do Rosji budują polityczne credo. My odrzuciliśmy logikę, według której wszystko, co złe dla Rosji, musi być dobre dla Polski.

Lekarstwem na obawy przed Rosją jest nowoczesna Polska, silna potencjałem gospodarczym, więziami sojuszniczymi i pozycją międzynarodową. Oraz, na wszelki wypadek, nowoczesnym systemem obronnym. To, że nie mamy większych zatargów z Rosją tylko wzmacnia naszą pozycję w Europie.

Mimo kryzysu w 2010 roku obroty handlowe między Rosją i Polską, według wstępnych danych, wyniosły 24 mld dolarów i były o 40% większe niż w roku 2009. Wynegocjowaliśmy umowę o małym ruchu granicznym, stwarzającą perspektywy otwarcia się Obwodu Królewieckiego na Europę. Możliwa jest żegluga przez Cieśninę Piławską.

Wpłynęliśmy na zwiększenie w Rosji świadomości zbrodni popełnionych przez reżim stalinowski, o czym świadczy przyjęcie rezolucji ws. Katynia w rosyjskiej Dumie. Dziękuję za to, że prawie wszystkie kluby poparły ustawę o stworzeniu **Centrum Dialogu i Pojednania**. Przy zachowaniu

różnic interesów i ocen, mimo trudności związanych ze **śledztwem smoleńskim**, bilans ostatnich trzech lat stosunków polsko – rosyjskich jest pozytywny. Sprawdza się nasza filozofia: wykonać pozytywny gest, a potem działać według zasady wzajemności.

Los **Ukrainy** leży przede wszystkim w rękach Ukraińców. Politycy Pomarańczowej Rewolucji nie spełnili pokładanych w niej nadziei. Deklaracje o chęci przystąpienia do instytucji europejskich muszą być wsparte trudnymi reformami. Korupcja, słabość systemu prawa, obniżenie się standardów demokratycznych, utrudniają Polsce tworzenie perspektywy europejskiej dla Ukrainy. Współpraca bilateralna pozostaje jednak stabilna. Stworzyliśmy **Polsko-Ukraińskie Forum Partnerstwa**. Wdrożyliśmy umowę o małym ruchu granicznym. W ubiegłym roku przyznaliśmy na Ukrainie 450 tys. wiz, czyli prawie tyle, ile wszystkie pozostałe kraje strefy Schengen razem wzięte. Mimo kryzysu, otworzyliśmy na Ukrainie 2 nowe konsulaty i zbudowaliśmy nową siedzibę konsulatu generalnego we Lwowie, aby kolejki po wizy stały się tylko złym wspomnieniem.

Ukraina jest naszym partnerem strategicznym. Jej przystąpienie do Unii leży w naszym długofalowym interesie. Dlatego za każdym razem, gdy Polska będzie mogła Ukrainie pomóc i władze w Kijowie będą sobie tego życzyły, takiego wsparcia udzielimy.

Politykę względem **Białorusi** wyznacza zasada warunkowości. Los bratniego i europejskiego narodu białoruskiego jest nam szczególnie bliski. Wielokrotnie powtarzałem, że Polska może szczególnie pomóc Białorusi, jeśli ta pójdzie drogą przemian. Musimy jednak reagować w równie stanowczy sposób, gdy Białoruś z tej drogi zawraca, łamiąc przy tym elementarne prawa ludzkie i obywatelskie. Wierzę, że nadejdzie czas, gdy będziemy mogli okazywać wsparcie Białorusi reformatorskiej i współdziałającej z Europą.

Wyszehrad to od 20 lat formuła potrzebna i dobrze funkcjonująca. Mamy najlepsze w historii stosunki z **Czechami, Słowacją i Węgrami**. Koordynujemy nasze stanowiska, w tym przed spotkaniami Rady Europejskiej. Sukces Grupy Wyszehradzkiej jest dla państw Partnerstwa Wschodniego przykładem tego, że współpraca regionalna może prowadzić do członkostwa w Unii.

Litwa i Polska powinny w polityce międzynarodowej iść ramię w ramię. Po upadku komunizmu Polacy wspierali drogę Litwinów do niepodległości, w warunkach jeszcze cięższych niż nasze. Idąc razem ku NATO i Unii, budowaliśmy instytucje dialogu rządowego i parlamentarnego, na miarę sentymentów wielowiekowej wspólnej przeszłości. Gotowi jesteśmy do powrotu do pogłębionej współpracy. Ale prosimy, aby nie pogarszać sytuacji szkolnictwa polskiego i zrealizować od dawna stawiane postulaty Polaków na Litwie. Są to lojalni obywatele demokratycznej Litwy, z prawem do utrzymania swojej tożsamości, kultury i stanu posiadania. Z nadzieją przyjmujemy niedawne słowa Pani Prezydent Dalii Grybauskaitė o równoprawnej roli Polaków w jej kraju. Niezmiennie liczymy na ich realizację. Zbliżające się głosowanie w litewskim Sejmie nad projektem nowej ustawy o oświacie, to niezwykle ważny sprawdzian, jak dalece

strona litewska chce chronić prawa swych mniejszości. Doceniamy rolę Litwy jako prezydencji we Wspólnocie Demokracji. Z sympatią obserwujemy też działania litewskiego przewodnictwa w OBWE.

Sojusz ze **Stanami Zjednoczonymi** w ramach NATO pozostaje trwały. Nasze stosunki z USA są przyjacielskie, ale dojrzałe, przy uwzględnieniu niewspółmiernych potencjałów. Nie mamy jednak złudzeń - amerykańskie priorytety są gdzie indziej: na Bliskim Wschodzie i – w coraz większym stopniu - w Azji. Nie wiadomo, czy w każdej sytuacji Ameryka będzie nam w stanie pomóc.

Wspieraliśmy Amerykanów w Iraku i Afganistanie, ale umiemy też zadbać o swoje interesy. Wynegocjowaliśmy dobre porozumienia o rozmieszczeniu elementów systemu obrony przeciwrakietowej i o statusie wojsk amerykańskich w Polsce, z zachowaniem pierwszeństwa polskiej jurysdykcji. Polska z zadowoleniem gości amerykańskich żołnierzy po raz pierwszy na swoim terytorium. Będą u nas stacjonować samoloty amerykańskich sił powietrznych.

Nasz rząd popiera współpracę polskich i amerykańskich firm, zwłaszcza w odniesieniu do poszukiwań gazu łupkowego. Polska i USA są razem skuteczniejsze w promowaniu demokracji na świecie.

Wysoki Sejmie!

Trzy główne idee przyświecały mi w trakcie tej kadencji: po pierwsze, wiarygodność, po drugie, solidarność i po trzecie, modernizacja.

Polska w trakcie mojej kadencji budowała swoją **wiarygodność** w obszarze bezpieczeństwa. Nasze postulaty wzmocnienia roli artykułu 5 czy też nowych wyzwań dla bezpieczeństwa zyskały poparcie sojuszników i znalazły odzwierciedlenie w nowej **Koncepcji Strategicznej NATO**.

Ukraina i Gruzja – jeśli sobie tego życzą - mają perspektywę integracji w postaci deklaracji szczytu w Bukareszcie i utrzymanej w nowej Koncepcji Strategicznej „polityki otwartych drzwi”. Realizowany zgodnie z harmonogramem nowy **system obrony przeciwrakietowej** będzie mógł zwalczać więcej typów rakiet, na wszystkich azymutach. Razem z **Norwegią** wpłynęliśmy na kierunki myślenia o **taktycznej broni jądrowej** w Europie. Dbamy o to, aby Sojusz odpowiednio przystosował się do nowych zagrożeń - związanych z rozpowszechnianiem broni masowego rażenia, czy **cyberterroryzmem**. Minister **Bogdan Klich** powołał Centrum Bezpieczeństwa Cybernetycznego. Planujemy przystąpić do Centrum Doskonalenia Obrony Cybernetycznej NATO w Tallinie.

Działamy na rzecz zwiększenia spójności NATO. Dążymy do likwidacji anachronicznych podziałów na „starych” i „nowych” członków Sojuszu. Wskazujemy na potrzeby rozmieszczenia sojuszniczej infrastruktury obronnej w Europie Środkowo-Wschodniej. Ten region zasługuje na taki sam poziom bezpieczeństwa, jakim cieszy się Europa Zachodnia. Dzięki między innymi naszym staraniom, NATO przyjęło **plany ewentualnościowe** dla Polski oraz państw bałtyckich. Razem

z innymi sojusznikami, patrolujemy przestrzeń powietrzną Litwy, Łotwy i Estonii. Utrzymując przez najbliższe lata wydatki na poziomie 1,95% PKB, jesteśmy – zarówno w NATO, jak i w Unii – rzecznikiem lepszego wykorzystania wydatków obronnych w Europie.

Zgodnie ze złożoną obietnicą, wycofaliśmy się z Iraku w sposób, który zdobył uznanie gospodarzy irackich i naszych sojuszników. W 2009 roku zrezygnowaliśmy z operacji ONZ na Bliskim Wschodzie. Dzięki temu mogliśmy szybko zareagować na apel NATO w sprawie wsparcia w Afganistanie, gdzie realizujemy cele zgodnie z **Kartą Narodów Zjednoczonych**. Polska zwiększyła od kwietnia zeszłego roku liczebność wojska o 30%. Polski kontyngent wojskowy jest siódmym co do wielkości spośród 48 państw ISAF, piątym wśród kontyngentów europejskich.

Nie ma łatwego wyjścia z **Afganistanu**. Wkrótce przyszłość tego kraju rozstrzygnie się na długie lata. Rok 2011, zgodnie z postanowieniami Sojuszu, jest początkiem procesu przekazywania odpowiedzialności za bezpieczeństwo w ręce Afgańczyków. Rok 2014 powinien być końcem obecności naszych sił bojowych w tym kraju. Zamierzamy pozostać wiarygodni także w tej materii.

Dla Polski najważniejsza jest Europa, a zwłaszcza Europa Środkowa-Wschodnia. Naturalnym obszarem zainteresowania jest także region **Morza Bałtyckiego**. Ale odrzucamy filozofię „nasza chata z kraja”. Mamy interesy polityczne i gospodarcze także w innych regionach świata. Od aktywności w nich zależeć będzie czy Polska pozostanie ważnym podmiotem Europy, czy tylko partnerem regionalnym.

Dlatego na innych kontynentach Polska buduje wizerunek ważnego członka Unii, zdolnego do wpływania na jej politykę zewnętrzną. Służą temu wizyty Premiera w **Indiach** i przyszła wizyta Prezydenta w **Chinach**, u naszego największego partnera gospodarczego w Azji. **Japonia i Korea Południowa** są zainteresowane zwiększaniem swoich inwestycji w Polsce. Z państwami Azji chcemy rozwijać kontakty handlowe i gospodarcze w wielu sektorach: od infrastruktury, sektora finansowego, przez turystykę, aż po zaawansowane technologie. Szukamy możliwości rozwoju naszej współpracy gospodarczej z **Ameryką Łacińską** i coraz dynamiczniej rozwijającą się **Afryką**.

Wysoki Sejmie!

Jak pisał Horacy „*gdy ściana sąsiada stoi w płomieniach, to także twój kłopot*”. **Solidarność** to dla Polaków pojęcie szczególne. We wsparcie społeczeństwa białoruskiego zaangażowana jest nie tylko administracja, ale przede wszystkim dziesiątki polskich organizacji pozarządowych. W imię solidarności w miesiąc po pobiciu i aresztowaniu większości kandydatów w wyborach prezydenckich na Białorusi zorganizowaliśmy w Warszawie konferencję darczyńców, gdzie kilkadziesiąt delegacji państw i organizacji międzynarodowych zadeklarowało wsparcie w wysokości ponad 87 mln euro.

Transformacja systemowa i gospodarcza w Polsce była łatwiejsza dzięki wsparciu przyjaciół. Dziś to my pomagamy innym. W ostatnich dwóch latach po raz pierwszy wartość polskiej **pomocy**

rozwojowej - adresowanej zarówno do krajów Partnerstwa Wschodniego, jak i krajów globalnego Południa - przekroczyła miliard złotych. W ramach solidarności międzynarodowej dzielimy się polskim doświadczeniem, wspomagamy reformy i niezależne media. By skutecznie wspierać ochronę praw człowieka i budowę społeczeństwa obywatelskiego, powołujemy **Fundację Solidarności Międzynarodowej**. Konsekwentnie łączymy projekty rozwojowe ze wzmocnieniem demokracji, również na szczeblu lokalnym. Szkolimy ukraińską straż graniczną, pracowników socjalnych w Gruzji, pielęgniarzy w Zambii. Wysyłamy wolontariuszy, budujemy szkoły i oczyszczalnie ścieków.

Sympatyzujemy z ludźmi upominającymi się o wolność, pod każdą szerokością geograficzną. Udowodnił to zeszłoroczny szczyt **Wspólnoty Demokracji**. To nie przypadek, że Sekretariaty Wspólnoty Demokracji oraz Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE mają swoją siedzibę w Warszawie. Zaproponowaliśmy utworzenie **Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji**, który ma wspomóc procesy demokratyczne w całym sąsiedztwie Europy.

Solidarność w wymiarze europejskim to także niwelowanie dysproporcji w rozwoju. Nie chcemy, aby różnice w PKB *per capita* pomiędzy najbiedniejszymi a najbogatszymi państwami członkowskimi były aż siedmiokrotne, jak obecnie. Chcemy natomiast wspólnie zmierzać do stabilności, dobrobytu i wysokiej jakości życia obywateli – w Europie i jej sąsiedztwie. W obliczu kryzysu wsparliśmy pożyczkami, po 200 mln dolarów, **Islandię i Łotwę**. Szczególnie zaangażowaliśmy się na rzecz **Mołdowy**. Dzięki solidarnemu wsparciu Polski, **Szwecji i Rumunii** jest ona bliżej unijnych standardów.

Mówiąc o solidarności, pamiętamy o **Polonii i Polakach za granicą**. Głównym zadaniem naszej nowej polityki polonijnej jest budowanie sprzężenia zwrotnego między Polską i naszą diasporą. W interesie polskich społeczności jest wsparcie państwa polskiego, bo każdy jego sukces wzmocnia ich pozycję w krajach zamieszkania. Na różne sposoby pomagamy Polonii i Polakom za granicą, zyskując ich zaangażowanie w realizację interesów naszego kraju. Tym skuteczniejsze, im mocniejsza jest ich pozycja.

Wysoki Sejmie!

Polska dyplomacja to coraz skuteczniejsza służba. Jak działa zmodernizowany resort, widać najlepiej po służbach konsularnych. W latach 2008-2010 zlikwidowaliśmy 81 etatów. Jednocześnie ilość czynności konsularnych wzrosła o 15%. Wszystko dzięki informatyzacji – mobilnym konsulatom, elektronicznym procedurom. Zespół szybkiego reagowania konsularnego pomaga polskim obywatelom podczas klęsk żywiołowych, takich jak w Haiti, gdy bankrutowały biura podróży, czy w trakcie rewolucji w Tunezji, Egipcie i Libii. W Egipcie wystawialiśmy dokumenty w kurortach, nie tylko Polakom, ale i innym obywatelom Unii, których kraje nie mają tak nowoczesnych narzędzi. Dzięki systemowi elektronicznej rejestracji wzrosła liczba Polaków uczestniczących w wyborach poza granicami kraju. Służby konsularne przynoszą ponadto wpływy do budżetu – 150 milionów złotych tylko w zeszłym roku.

W celu oszczędności i wymiany dobrych praktyk namawiamy partnerów do wspólnego wykorzystywania placówek dyplomatycznych. Od 2010 roku w Kapsztadzie działa pierwszy wspólny konsul państw Grupy Wyszehradzkiej. Konsul Królestwa Szwecji urzęduje w polskim Konsulacie Generalnym w Królewcu.

Dyplomaci zostali wyposażeni w bezpieczne notebooki i smartphony. Podczas negocjacji komunikujemy się w czasie rzeczywistym. Dzięki telefonom satelitarnym utrzymywaliśmy kontakt z placówkami także wówczas, gdy wybuchała rewolucja czy dochodziło do klęsk żywiołowych. Wprowadzamy elektroniczny obieg dokumentów. Niedługo zaprezentujemy nową internetową witrynę resortu, łącznie z 150 witrynami tematycznymi i naszych placówek zagranicznych. W ciągu trzech lat mojej pracy resort stał się, w sensie zarządczym, globalną korporacją.

Młodzi ludzie znów garną się do dyplomacji. W minionym roku na kilkanaście miejsc w Akademii Dyplomatycznej zgłosiło się ponad dwustu kandydatów. Budując nowoczesną służbę, pamiętamy o tradycji. 16 listopada, dzień, w którym Józef Piłsudski wysłał depeszę oznajmiającą odrodzenie się państwa polskiego uczyniłem **Dniem Służby Zagranicznej**. Rada Ministrów ustanowiła odznaczenie „**Bene Merito**” dla Polaków i cudzoziemców, którzy wzmacniają naszą pozycję na świecie.

Przebudowujemy **substancję materialną MSZ**, gdyż nie można być poważnym graczem z wystrojem ambasad z czasów Gierka. Przed naszą prezydencją, oddamy do użytku nową siedzibę Stałego Przedstawicielstwa w Brukseli, na przeciwko budynku Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. To największa inwestycja polskiej dyplomacji w historii; będzie nam służyć wiele lat. Latem oddamy do użytku nową rezydencję ambasadora w Waszyngtonie oraz biuro Stałego Przedstawicielstwa przy ONZ w Nowym Jorku, a jesienią nowy Konsulat w Londynie. Trwają inwestycje w Wilnie, Tbilisi i Bagdadzie. Po rozstrzygnięciu konkursu architektonicznego, wreszcie rozpoczniemy budowę nowej ambasady w Berlinie.

Inwestycjom towarzyszyły oszczędności – w postaci likwidacji zbędnych placówek, sprzedaży niepotrzebnego mienia. Jesteśmy gospodarni. Unowocześniliśmy MSZ. Dziś polska dyplomacja może się mierzyć z najlepszymi w świecie.

Za kilka tygodni **rząd przyjmie do realizacji katalog priorytetów polskiej polityki zagranicznej do roku 2015**. Myślimy i strategicznie, i operacyjnie. W planowaniu polityki wykorzystujemy ośrodki analityczne. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych i Ośrodek Studiów Wschodnich znalazły się w pierwszej dwudziestce najlepszych publicznych ośrodków analitycznych na świecie. Głęboką reformę, pod nadzorem MSZ, przechodzi poznański Instytut Zachodni. Swoje biura otwierają w Warszawie światowe think-tanki – amerykański GMF oraz *European Council on Foreign Relations*.

Wysoki Sejmie,

To były trudne trzy lata, niekiedy naznaczone chwilami zwątpienia. W Afganistanie ginęli polscy żołnierze. W katastrofie pod Smoleńskiem, która zabrała Prezydenta Rzeczypospolitej, Lecha Kaczyńskiego i tyle naszych koleżanek i kolegów odeszli także moi współpracownicy, wśród nich szczególnie mi bliski Andrzej Kremer, wiceminister spraw zagranicznych.

Świat zdawał się niekiedy balansować na krawędzi chaosu. Dyktatorzy, od Korei Północnej po Libię, pozostawali bezkarni. Byliśmy świadkami niesprawiedliwych wojen, takich chociażby jak konflikt rosyjsko-gruziński. Wróciły demony znane z czasów Zimnej Wojny. Światowe załamanie gospodarcze pokazało, jak kruchy jest porządek międzynarodowy. Wyzwania społeczne, demograficzne i klimatyczne uświadamiały nam, że korzystne otoczenie międzynarodowe Polski nie jest dane raz na zawsze.

Nawet najtrudniejsze okoliczności niosą jednak ze sobą także nadzieję. Samospalenie pozbawionego przyszłości młodego człowieka może uruchomić rewolucję demokratyczną, która zmieni obraz Bliskiego Wschodu. Instytucje międzynarodowe potrafią wyciągnąć lekcje z kryzysu. Podziwiamy sprawność, z jaką Japończycy radzą sobie z kataklizmem.

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Premierze,

Panie Posłanki, Panowie Posłowie,

Kończąc, chcę przypomnieć cel, jaki nam przyświeca. Polska jako poważny kraj, partner, o którego zabiegają inni. Takim krajem – pod warunkiem kontynuacji roztropnej polityki – możemy stać się w ciągu dekady. To wykonalne zadanie. Pamiętajmy jednak, że takiego statusu nie można nadać sobie samemu, nie można go wytupać ani wykrzyzczyć. Można go uzyskać jedynie w oczach innych. Cel ten osiągniemy tym szybciej, im mniej będzie swarów wewnętrznych i awantur zewnętrznych, a więcej pracy u podstaw.

Ignacy Jan Paderewski w swoim exposé dał nam wskazówkę jak kontynuować dzieło, które właśnie się wówczas zaczynało. Nad którym to my mamy dziś pieczę i które przekażemy naszym następcom w kondycji lepszej niż je otrzymaliśmy:

„Polska nie idzie ani w lewo ani na prawo. Gdyby poszła konsekwentnie w jednym lub drugim kierunku i doszła do ostatecznych granic, toby znalazła się albo w rowach reakcji albo w kałużach anarchii. Polska idzie naprzód, ale prosto, prosto....”

Dziękuję za uwagę.